



środa, 04.10.2023

Tablica pamiątkowa - Ks. Antoni Ołaj

Nie tylko ksiądz Brzóska

Swoją postawą przekonywali niechętnych i dodawali odwagi nastawionym patriotycznie mieszkańcom wsi i miasteczek. Dziesiątki kapłanów wzięło udział w powstaniu styczniowym i wydarzeniach go poprzedzających.

Oslabienie carskiej Rosji w wojnie krymskiej (1853-1856) i rosnące w siłę stronnictwo tzw. czerwonych zachęcały do wystąpień przeciwko zaborcy. Coraz większej odwagi nabierali również chłopci sprzeciwiający się pańszczyźnie. Taką sytuację wykorzystał Komitet Centralny Narodowy, który wprost głosił chęć organizacji powstania. Wysłannicy komitetu rozjechali się po Królestwie Polskim. W celu tworzenia struktur i angażowania ludzi, z ramienia KCN przybył do powiatu łukowskiego Leon Frankowski. Dość szybko w okolicy powstało przedstawicielstwo komitetu z ks. pijarem Adamem Słotwińskim oraz ks. Stanisławem Brzóska. Choć w wyniku akcji werbunkowej do organizacji zgłaszali się: szlachta, mieszczaństwo i chłopcy, wciąż prace nastroczały trudności. Między innymi z tego powodu ciężar przekonywania społeczeństwa wzięli na siebie duchowni. Jak się okazuje, było ich niemałe grono.

Głośny zjazd

Wymownym przejawem zaangażowania księży w powstanie był zjazd kapłanów diecezji podlaskiej w Kłoczewie. W kościele parafialnym do dziś znajduje się tablica upamiętniająca wydarzenie z 13 listopada 1862 r. Ślady tej historii pielęgnuje obecny proboszcz parafii. - O zjeździe głośno było w całym Królestwie Polskim. Do Kłoczewa przybyło 86 osób, a wśród nich m.in.: proboszczowie, wikariusze, przełożeni zakonni, a nawet kapłani unicy. Zauważa ks. dr Piotr Patkowski. - Przez cały czas można obserwować zdigitalizowane materiały dotyczące tego okresu, które pozwalają odnajdywać kolejnych uczestników zjazdu. Do tej pory Towarzystwu Przyjaciół Ryk udało się ustalić personalia 23 osób. Oprócz kapłanów do Kłoczewa przyjechali też przedstawiciele stronnictw politycznych - dodaje lokalna historykanka Hanna Witek.

Jako pierwszy na zjeździe głos miał zabrać ówczesny proboszcz Kłoczewa ks. Kazimierz Gumowski, a za najwybitniejszą postać w obradach jest uznawany ks. kan. Józef Tęczyński, sekretarz biskupa podlaskiego. Dyskusja była ponoć ożywiona. A spośród uczestników narady można wymienić m.in. ks. Dyczyńskiego, ks. Golca z diecezji sandomierskiej, ks. Michała Żółtowskiego (kapelana w oddziale „Lelewela” Borelowskiego), ks. Jakóba Węglewskiego z Żabianki czy ks. Leona Korolca (naczelnika powiatu łukowskiego i naczelnika policji). Do Kłoczewa zjechali również: ks. Wojciech Świątkiewicz, ks. Józef Guzowski z parafii Pawłowice, ks. Paweł Szukalski z Drązgowa, ks. Adam Dziewulski i ks. Leonard Szymański z Gończyc.

Większość była za powstaniem

Zanim jednak dyskusja duchowieństwa na dobre się rozpoczęła, nastąpił, do dziś pamiętany, wymowny gest księdza z Kłoczewa. - Z szacunku do Najświętszego Sakramentu przed obradami proboszcz przeniósł monstrancję do zakrystii. Nie chciał, by przy niej rozmawiać o sprawach państwowych, a spotkanie miało odbywać się w budynku kościoła - oznajmia ks. dr P. Patkowski. Tematów do omówienia było kilka. Księża zastanawiali się, w jaki sposób pomóc sprawie narodowej. Analizowali zasady działania grup politycznych: Komitetu Centralnego „czerwonych” i Dyrekcji „białych”. Rozstrzygnąć mieli, czy duchowieństwo może, nie naruszając



zasad sumienia i praw kościelnych, należeć do organizacji powstańczej.

Natomiast najważniejszym punktem obrad był ten dotyczący akcesu kleru podlaskiego do Komitetu Centralnego. Historycy podają, że najwięcej do powiedzenia w sprawie mieli: ks kan. J Tęczyński z Janowa i ks. Seweryn Paszkowski, proboszcz Maciejowic. Po długiej dyskusji nastąpiło głosowanie. Na 86 uczestników 75 poparło Komitet Centralny (opowiedziało się za powstaniem), trzy były za Dyрекcją „białych”, zaś osiem osób wstrzymało się od głosu. W efekcie uczestnicy złożyli przysięgę na wierność Komitetowi Centralnemu, a mężem zaufania uczynili proboszcza z Maciejowic.

Areszty, prześladowania, zsyłki

Tak odważny gest kapłanów spotkał się ze zdecydowaną odpowiedzią caratu - Władze szybko rozpoczęły śledztwo i zwróciły się do biskupa, by przeciwdziałał zamierzeniom duchowieństwa podlaskiego - zauważa rycka historyk. Pełne zaś represje dotknęły księży po upadku powstania. Wielu aresztowani i przetrzymywano w Twierdzy Dęblin. Aresztem i wywózką na Sybir działalność patriotyczną przytłoczyli wikary z Maciejowic ks. Józef Burzyński. Miał głosić podburzające kazania i rozdawać powstańcze emblematy. Areszt objął też ks Konstantego By szewskiego, wikarego z Drążgowa, ks. J. Węglewskiego z Zabianki i ks Józefa Guzowskiego, proboszcza z Pawłowic. Ten ostatni został aresztowany i wywieziony do Rosji m in. za zbieranie pieniędzy na rzecz powstania. Podobnie stało się z ks. Janem Chyczewskim, proboszczem z Wargocina, za udział w napadzie na Łaskarzew i zachęcanie do walki. Represje dotknęły też ówczesnego proboszcza Kłoczewa Ksiądz K. Gumowski za uczestnictwo w zjeździe trzy miesiące spędził w areszcie. Proboszcz z Żelechowa ks. Andrzej Krasuski po zwolnieniu z aresztu został oddany pod nadzór policji. Zaś najbardziej znienawidzonym i ukaranym był ks. Antoni Ołaj, proboszcz parafii Ryki. - Za swoją działalność został w 1965 r. zesłany na Sybir, gdzie według dostępnych informacji, w 1874 r. pozostał bez środków do życia. Pisał wprawdzie petycje o powrót do kraju, ale bezskutecznie - przypomina H. Witek

dr. Tomasz Kępka

<https://garwolin.org/archiwa/14818>